Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Cena 25 groszy.

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie.

PRENUMERATA:

Miesięcznie	zł. 1·10
Kwartalnie	„ 3·30
Półrocznie	„ 6·60
Rocznie	„ 13·20

Prenumerata zamiejscowa o 10 proc. drożej.

Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administacja: ul. Goldhammera 2
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 po południu.

Rękopisów nie zwraca się.

OGŁOSZENIA:

Strona	zł. 200·—
1/2 strony	„ 100·—
1/4 „	„ 60·—
1/8 „	„ 30·—
1/16 „	„ 15.—
1/32 „	„ 8·—

Przed tekstem 100 proc. drożej. Drobne za słowo 30·—

Rok III. Tarnów, piątek dnia 21 lutego 1930. Nr. 8.

NAD PRZEPAŚCIĄ.

Z uczuciem ulgi i zadowolenia przyjęły szerokie rzesze ludności żydowskiej inicjatywę Organizacji Sjońskiej w Krakowie, zmierzającą do zwołania w najbliższym już czasie wielkiej konferencji gospodarczej sfer kupieckich i rzemieślniczych, celem omówienia tragicznego położenia, w jakiem się obecnie znajdują masy żydowskie i celem zastanowienia się nad środkami zaradczemi, by zapobiec kompletnemuq zubożeniu, zataczającemu coraz szersze kręgi i obejmującemu coraz większe warstwy. W obecnych bowiem warunkach, w czasie panowania bezwzględnego i bezlitosnego systemu podatkowego nie istnieją żadne realne możliwości dla wstrzymania tego żywiołowego, katastrofalnego procesu.

Przyznajemy, że przesilenie gospodarcze, które obecnie przeżywamy, jest wprawdzie zjawiskiem ogólno-państwowem i obejmuje nietylko handel i rzemiosło, lecz także i inne warstwy ludności, ale niezaprzeczonym faktem jest, że ten nienormalny stan chorobliwy całego organizmu gospodarczego w sposób najbardziej dotkliwy i bolesny odbija się przedewszystkiem na położeniu kupiectwa. Zrujnowana ekonomicznie w ciągu ostatnich kilku lat celowo, systematycznie i konsekwentnie z powodu stosowania osławionej polityki gospodarczej, podatkowej i kredytowej stanowi ludność kupiecka w obecnych warunkach politycznych najbardziej wrażliwy i podatny organizm, który można w sposób krzywdzący zniszczyć do reszty niesłychanemi wprost wymiarami podatkowemi, pod ciężarem których ugina i z... się do reszty cały stan kupiecki.

Skutki horendalnego obciążenia podatkowego odczuwa siłą rzeczy najsilniej i najdotkliwiej małe i drobne kupiectwo o słabych podstawach ekonomicznych i o słabo ufundowanej egzystencji, które na tle ogólnej depresji gospodarczej stanęło wobec ponurego widma nędzy i głodu.

W tej tragicznej dla kupiectwa chwili, skądinąd spokojne, umiarkowane, wcale nie rewolucyjnie nastrojone sfery kupieckie głośno i donośnie protestują przeciwko dalszemu bezkarnemu niszczeniu egzystencji setek tysięcy rodzin kupieckich. Protest ten pada z ust całeg okupiectwa bez względu na przynależność polityczną, albowiem ogólną i nie czyniącą żadnych różnic jest straszliwa nędzą gospodarcza całej ludności kupieckiej.

Zewsząd dochodzą nas alarmujące wieści o katastrofalnej wprost sytuacji. Z dnia na dzień rośnie fala protestów. W grudniu ubiegłego roku przekroczyła liczba protestowanych weksli zawrotną wprost cyfrę 500.000, osiągając nowy rekord 130 miljonów zł. W innych słowach, w ciągu jednego miesiąca stracił przemysł i handel 130 miljonów zł., nie licząc weksli, których wierzyciel nie protestował, nie mając nawet widoków ściągnięcia choćby tylko kosztów protestu. W tym samym stosunku mnożą się postępowania ugodowe, bankructwa i likwidacje do niedawna jeszcze prosperujących przedsiębiorstw. Wzmaga się zastój w fabrykach, stopniowo zamiera handel i upada rzemiosło. A równocześnie maleje konsumpcja w mieście i na wsi.

I nasuwa się pytanie, jak długo potrwa jeszcze ten tragiczny wyścig protestów i niewypłacalności? Jak długo będzie wydobywał egzekutor rządowy i miejski potworną, nieprawdopodobną wprost kwotę 500 miljonów zł. rocznie z ludności doszczętnie zrujnowanej, rozpaczliwie i w wielu wypadkach beznadziejnie broniącej się przed ostatecznem zamknięciem warsztatów pracy i niebywałem, nadludzkiem poświęceniem, pracującej bez wytchnienia od wczesnego rana do późnej nocy, by uratować siebie i rodzinę przed straszną nędzą, która zagraża dziś najuczciwszym, najsolidniejszym i najbardziej poważanym kupcom i rzemieślnikom? Przecież nawet egzystencje tych kupców i rzemieślników, którzy dotychczas szczęśliwym zbiegiem okoliczności i dzięki niezmordowanej pracy i heroicznym wysiłkom uniknęli tej ostateczności, wiszą na włosku i nikt z nich nie wie, co go jutro czeka i czy jutro i on nie runie, jak runęło tylu przed nim i nikt z nich nie wie, jak długo się jeszcze potrafi utrzymać na powierzchni i jak długo będzie kontynuował tę okropną walkę o byt i egzystencję.

Jak długo może być stosowana polityka gospodarcza miarodajnych sfer po takiej linji? Ostatecznie wszystko ma swój kres, — nawet coraz to nowe rekordy protestów wekslowych, wreszcie muszą się skończyć. Inna rzecz, iż jeśli sytuacja się nie poprawi, to zmniejszenie się liczby protestów — jakkolwiek to paradoksalnie brzmi — nie będzie wcale dowodem poprawy sytuacji, wręcz przeciwnie, będzie raczej świadczyło o zmniejszonych obrotach, o restryngowanych kredytach, o dalszym upadku handlu i o nowem zamykaniu przedsiębiorstw.

Kryzys, trwający od przeszło roku, doszedł do najwyższego punktu. I zdawałoby się, że rząd dotąd prawie nieczuły na ciągłe wołania i prośby kupiectwa, teraz zmieni swe stanowisko w obliczu ostatniego aktu pauperyzacji mas kupieckich, iż wreszcie obudzi się sumienie sfer miarodajnych i pomyślą także o Kopciuszku, — bo niestety w dzisiejszych warunkach kupiec jest tylko Kopciuszkiem!

Co się jednak okazuje? Od całego szeregu lat przedstawiciele kupiectwa a przed...zystkiem nasza reprezentacja sejmowa uporczywie walczy o zniesienie, względnie choćby tylko obniżenie podatku obrotowego, który jak rak niszczy nasze życie gospodarcze. Rząd zajmował zawsze przychylne stanowisko wobec naszych postulatów podatkowych, ale niestety nie chciał, czy też nie mógł niczego pozytywnego zdziałać. Skończyło się na czczych przyrzeczeniach i obiecankach. I podczas gdy rząd zawsze stara się, by przyjść z doraźną pomocą rolnictwu, jeśli ono przeżywa choćby najmniejsze niepowodzenie przez udzielanie ulg kredytowych i przez stwarzanie premij eksportowych, — podczas gdy rząd każdorazowo spieszy z akcją ratowniczą na rzecz robotników, jeśli gdziekolwiek powstaje bezrobocie przez zakładanie funduszów bezrobocia i przez przeprowadzenie robót publicznych celem zatrudnienia bezrobotnych, to ten sam rząd pozostaje prawie-że obojętnym i obcym wobec groźby kompletnej ruiny i zagłady gospodarczej, która upiornie wisi nad całem kupiectwem.

I ludność kupiecka jest pozostawioną swojemu losowi. Kupiec stoi bezradny wobec katastrofalnej dlań polityki gospodarczej, a gdy wreszcie pada pod obuchem wybujałych wymiarów podatkowych i zamyka swój warsztat pracy, to wyrzuca się go na bruk i żaden urząd, żadna praca rządowa — fizyczna czy umysłowa, choćby najskromniejsza, nie jest dla niego dostępną i nawet marzyć nie może o tem, by czynniki prawno-publiczne dały mu jakiekolwiek choćby zatrudnienie. Bez względu bowiem na kwalifikacje nie przyjmuje się Żydów na żadne prawie stanowiska państwowe, ani samorządowe, a równocześnie nie dopuszcza się młodzieży żydowskiej do kształcenia się i przygotowania się do przyszłego zawodu.

Dla spauperyzowanych mas żydowskich niema więcej żadnego ratunku, a rząd do tej chwili nie przedsięwziął żadnej akcji, nie nakreślił żadnego planu, nie przygotował żadnego programu, aby przyjść z pomocą tej części ludności, której położenie jest groźne i z każdym dniem straszniejsze.

Ludność kupiecka nie prosi, nie błaga, ale domaga się i żąda z całą stanowczością ze strony czynników rządowych, ze strony państwa w tej samej mierze opieki, w jakiej korzystają i inne klasy ludności, — żąda nieugięcie, aby i dla kupiectwa zostały stworzone możliwe, ludzkie warunki bytowania, a w pierwszym rzędzie zmiany, radykalnej i zupełnej zmiany dotychczasowej polityki gospodarczej rządu. Kupiectwo nie zadowolni się więcej czczemi obietnicami. Ono żąda konkretnych czynów. Powinna i musi być wdrożona wielka akcja ratownicza. Dziś, bo jutro może być zapóźno!

Reforma podatkowa, od lat odraczana, musi zostać wreszcie załatwioną po myśli słusznych żądań kupiectwa. Należy zorganizować system kredytowy na zupełnie innych zasadach i uczynić go dostępnym dla szerokich sfer kupieckich i rzemieślniczych. Żądamy od rządu, aby przeprowadził doraźną akcję ratowniczą na rzecz padupadłych kupców i przez przeprowadzenie niezbędnych reform uchronił resztę kupiectwa od dalszych bankructw i od kompletnej ruiny.

Kupiectwo znajduje się nad przepaścią!

Sytuacja jest wprost beznadziejną.

Czas ratować kupiectwo od zupełnej zagłady, zanim się ono stoczy bezpowrotnie na samo dno przepaści!

Czas przeciwstawić się energicznie katastrofie, zagrażającej dziś całemu kupiectwu i stworzyć jednolity front gospodarczy, obejmujący całe mieszczaństwo żydowskie bez porzeby wolne zawody, drobny przemysł, handel i rzemiosło.

Czas położyć kres straszliwej pauperyzacji mas żydowskich.

Czas najwyższy! **Henryk Spielman.**

Kupiectwo tarn. manifestuje za reformą podatku przemysł.

Równocześnie z kupiectwem całej Małopolski Zachodniej zamanifestowało i kupiectwo tarnowskie bez różnicy wyznania i narodowości swe niezłomne żądanie reformy podatku przemysłowego.

Już dawno nie było w Tarnowie tak imponującego i licznego zebrania kupców, jak w ostatnią niedzielę. Wypełnione po brzegi sale Stowarzyszenia Kupców z trudem mogły pomieścić tłumy przybyłych kupców. Obecnością swoją zaszczycili zebranie również reprezentanci władz państwowych i samorządowych, jak i posłowie ziemi tarnowskiej, pp. Ciołkosz i Kautzki.

Zagaił zebranie prezes Kongregacji Kupieckiej w Tarnowie, p. Nowak, powołując na sekretarzy p. Klapholza i p. Tarkowskiego, poczem zabrał głos referent, prezes tarn. Stowarzyszenia Kupców, p. Józef Heumann.

W doskonale i nader treściwie opracowanym referacie przedstawił p. Heumann dzisiejsze położenie kupiectwa i jego bolączki. W szczególności wykazał, jak logika faktów przemawia za natychmiastową gruntowną reformą podatku przemysłowego, który najbardziej trapi rzesze kupieckie. Jest to kategoryczny imperatyw — wywodzi mówca, — jest to nakaz chwili, który nie cierpi dalszej zwłoki, gdyż innej rady niema. Trzebaby chyba zamknąć 50% sklepów, ale w takim razie trzebaby dać zajęcie tysiącom osób w każdem mieście. Czyż jest to dziś możliwem w Polsce?

W rolnictwie pomieszczenie jest niemożliwem, ponieważ w myśl reformy rolnej prawo zakupna ziemi posiada tylko rolnik. Przemysł jest tak nasycony inteligencją zawodowa, jak i robotnikami kwalifikowanymi, a wreszcie ilość wzmagających się bezrobotnych jest dowodem, że przemysł nie znalazłby dziś pomieszczenia dla tak wielkiej ilości ludzi pracujących w handlu. Pozostałaby trzecia możliwość, t. j. wyemigrowanie za ocean, ale i tam doktryna Monroego uniedostępnia ludziom wyjazd.

Jak z tego widać — wywodzi dalej referent — muszą ci wszyscy pozostać w kraju, trzeba im więc umożliwić egzystencję, by nie umierali głodową śmiercią, albo nie chcieli w rozpaczy targnąć się na życie, a jedyną pomoc znaleść można w zmiejszeniu ciężarów podatkowych.

Poseł Byrka, przewodniczący komisji budżetowej, oświadczył niedawno temu, że należy skasować patenty, zreformować podatek dochodowy, znieść podatek obrotowy, a wprowadzić podatek zarobkowy. A przecież poseł Byrka, ten wytrawny ekonomista stoi blisko Rządu i nie woha się przyznać słuszność naszym postulatom.

Chcemy — powiada p. Heumann — aby nasz głos nie przebrzmiał bez echa. Wiecu dzisiejszego nie zwołaliśmy w celach demagogicznych, tylko dla powzięcia w sposób spokojny i rzeczowy rezolucyj i zwrócenia przez to uwagi czynnikom miarodajnym na konieczność reformy rujnującego nas systemu podatkowego.

Na tem referent zakończył swoje niezwykle interesujące wywody, poczem zebrani jednogłośnie uchwalili odpowiednie, przedłożone przez referenta, następujące rezolucje:

1) Domagając się zasadniczo zniesienia podatku obrotowego, jako szkodliwego i rujnującego, żąda kupiectwo przeprowadzenia na razie natychmiastowej i częściowej reformy obecnie obowiązującej ustawy o podatku przemysłowym, a to obniżenia stawki podatku na ½% od udowodnionych obrotów hurtowych bez względu na to, czy obroty te wykonane zostały prawidłowemi księgami, czy też w inny sposób, oraz obniżenia stawki od innych obrotów towarowych na 1%. Zniżone stawki winne obowiązywać już od 1 kwietnia 1930, tak, aby mogły mieć zastosowanie już przy najbliższych wymiarach tego podatku.

2) Wychodząc z założenia, iż świadectwa przemysłowe, wprowadzone w okresie inflacji i konieczności zapewnienia Skarbowi Państwa stałych i łatwo uchwytnych dochodów, straciły już dawno swoją celowość i obecnie stanowią dla kupiectwa ciężar nie do zniesienia, domagają się zgromadzeni:

a) zaliczenia ceny świadectw przemysłowych na podatek przemysłowy od obrotu;

b) rozdzielenia płatności ceny świadectw przemysłowych na cztery raty kwartalne;

c) powiększenie ilości kategarji świadectw przemysłowych dla handlu w ten sposób, aby między kategorjami I. a II., oraz II. a III. zamieścić kategorje pośrednie.

3) Zebrani stwierdzają, iż wszelkie reformy podatku przemysłowego, a w szczególności ewentualna zniżka stawek podatkowych nie przyniosą pożądanego efektu przy utrzymaniu dotychczasowego systemu wymiarowego, domagają się jawności postępowania wymiarowego, a w szczególności: a) usterkowania zeznań, b) prawa przeglądu przez stronę aktów wymiarowych, c) obowiązku udzielania podstaw wymiaru na piśmie, d) jawnej rozprawy przed Komisją odwoławczą, tak, aby podczas tejże rozprawy referent skarbowy w obecności płatnika przedstawiał stan sprawy, a płatnik nie był zmuszony udzielać wyjaśnień, nie znając zarzutów Władzy skarbowej. **mk.**

„Hasło" a etyka.

W numerze 6 naszego Tygodnika z dnia 7 b. m. umieściliśmy notatkę pod tytułem: „Czy „Hasło" jest oficjalnym organem tutejszego Magistratu".

W notatce tej poruszyliśmy sprawę umieszczania płatnych ogłoszeń gminnych w „Haśle".

Chodziło nam i chodzi o to, że gmina miasta Tarnowa, znajdująca się w ciężkiej sytuacji finansowej, powinna unikać zbytecznych wydatków, a uzasadniliśmy nasze stanowisko, jak następuje:

„Jeżeli ogłoszenia Magistratu ukazały się na murach miasta, to w normalnych warunkach wystarcza to dla zaznajomienia mieszkańców z daną odezwą. Skoro jednak odezwa jest nadzwyczaj ważną i zależy na tem Magistratowi, aby ukazała się też w pismach lokalnych, to z jakiego powodu tylko „Hasło" ma być tym organem, zapomocą którego Magistrat ogłasza swe uchwały i zarządzenia. Ogłoszenia Magistratu powinny być zatem umieszczane we wszystkich pismach lokalnych, albo nigdzie".

To nasze słuszne i rzeczowe stanowisko, podyktowane troską o dobro gminy i jego mieszkańców, płacących podatki, nie znalazło aprobaty ze strony „Hasła".

„Poczytny" ten tygodnik, którego czytelnicy rekrutują się rzekomo „ze wszystkich sfer i warstw społecznych, tak polskich, jak i żydowskich, musiało być wybrane przez Magistrat do umieszczenia swych komunikatów".

Tak o sobie pisze „Hasło".

Ta poczytność „Hasła" istnieje zdaje się tylko we fantazji p. redaktora. —

Wiemy doskonale, ile numerów tego tygodnika wogóle się drukuje, ile egzemplarzy przesyła się abonentom pocztą i wiele się sprzedaje w trafikach.

Jeśli zatem chodzi o „poczytność", to bez przesady możemy stwierdzić, iż nasz Tygodnik poczytnością o wiele przewyższa tygodnik „Hasło".

Jesteśmy też pewni, że mamy przynajmniej tylu czytelników polskich, ile ma żydowskich „Hasło".

Ale nie w tem leży sedno rzeczy.

Jeżeli Magistrat uważa, że ogłoszenie jest bardzo ważne, to dlaczego akuratnie mają się z tem ogłoszeniem zaznajomić tylko czytelnicy „Hasła".

Czy czytelnicy innych pism lokalnych nie przedstawiają dla Magistratu jako podatnicy żadnej wartości?

Czy zarządzenia i uchwały władzy komunalnej obowiązują tylko czytelników „Hasła"?

Argumentacja „Hasła" nie wytrzymuje zatem pod względem rzeczowym żadnej krytyki.

Ale p. redaktor „Hasła" w polemice z nami powołał się też na... etykę.

Nie na etykę taką sobie zwyczaną, ale na etykę... dziennikarską.

„Hasło" nie życzy sobie przeniesienia metody walki konkurencyjnej handlu ze śledziami do prasy.

Nie znamy dokładnie tych metod handlu śledziami, o których wspomina „Hasło". Znamy jednak wielu handlarzy śledźmi, którzy o całe niebo przewyższają pod względem etycznym odpowiedzialnych i nieodpowiedzialnych redaktorów wi wydawców.

Chodzi nam o etykę wspólną całej ludzkości, bo jakiejś specyficznej etyki dziennikarskiej nie uznajemy.

O ile p. redaktor „Hasła" ma na myśli etykę dziennikarską, polegającą na tem, że niektóre pisma utrzymują się ze subwencyj, otrzymywanych jawnie lub skrycie ze strony instytucyj prawno-publicznych, lub też polegającą na tem, że drukuje się zamówione artykuły za zapłatą, choćby się redaktor z ich treścią nie solidaryzował, lub też, że zmienia się orjentację polityczną w miarę tego, co jest dla pisma pod względem materjalnym korzystniejszem...

MOSZE SMILAŃSKI.

3)

Zmira.

Autoryzowany przekład z hebrajskiego
Chaima Friedmana.
(Ciąg dalszy).

6.

Uroczystą część ślubu spóźniliśmy. Zaczęła się już bowiem prozaiczna jego część. W mieszkaniu rodziców narzeczonej zebrali się poważni, starsi goście, jedząc i pijąc. W podwórzu, w specjalnie do tego celu zbudowanym baraku, zebrana młodzież tańczyła. Spojrzałem na towarzysza z wyrzutem: gdybyśmy przerwali pracę w południe... Lecz z wnętrza dochodziły nas dźwięki muzyki, zapomniałem więc o mem oburzeniu i wyrzutach, porwany w tłum znajdującej się tam młodzieży.

Zaraz przy wejściu oczy me zaczęły błądzić po zebranych gościach. Czułem, że i kolega mój szuka. Wiedziałem też kogo on szuka. Znaleźliśmy. Oczy nasze wpiły się w Zmirę.

Zmira stała w środku pokoju, otoczona grupą namiętnie rozmawiających młodzieńców. Słów nie słyszeliśmy, lecz wyraz twarzy świadczył, że rozmowa bardzo ich zajmowała. Twarze chłopców wyrażały niezmierne podniecenie, a w oczach niektórych zauważyłem płomień namiętności, co mnie niezmiernie drażniło. Nigdy jeszcze takiego płomienia nie widziałem. Zmira chwilami śmiała się. Tu wybuchnęła śmiechem, rozlegającym się po całym pokoju, za chwilę znowu zamilkła. Ubraną była w białą suknię, dłuższą od tej, w której widzieliśmy ją na pagórku. Biel sukni dodawała jej ciemnej twarzyczce dużo wdzięku. Bronzowa jej twarz ukraszał lekki rumieniec. Cienkie nozdrza chwilami drgały. Usta były małe. Przy śmiechu ukazywały się dwa rzędy zębów małych, szlifowanych szafirów. Oczy duże, czarne. Czerń głębokiej otchłani wyglądała z jej oczu, pełnych żaru, podobnego do płomienia ogniska, rozpalonego w ciemnej nocy. Białka oczu były niebieskie, jak błękit nieba. Powieki były długie. Przy przymrużeniu oczu potęgował się wdzięk powiek, okalających te oczy. Krótkie, luźne, jakby sztucznie skonstruowane loki były rozrzucone na szyji i plecach. Niektóre loki, jakby ukradkiem prześlizgnęły się na przód, przykrywając biel piersi. Przyznaję, że w owej chwili nie widziałem nikogo prócz Zmiry. Zapomniałem o wszystkiem i wszystkich, nawet o dziewczynie o błękitnych oczach z Judei... Słysząc głos towarzysza, mówiącego do mnie, zdawało mi się, że głos ten nadchodzi z jakiegoś dalekiego, obcego świata.

— Jak piękna jest Zmira!

Odwracając się ku niemu, odrazu poznałem, że również Jehoszua nie widział nikogo poza Zmirą.

Nagle ukazała się w ręce Zmiry biała, zmięta chusteczka, do której wszyscy chłopcy wyciągali swe ręce. Zmira uderzyła w wyciągnięte ku niej dłonie. Uderzała i śmiała się. Uderzała i mówiła coś, lecz słowa jej zostały stłumione wśród hałaśliwego gwaru chłopców. My, ja i mój towarzysz, nie zrozumieliśmy znaczenia przedstawiającego się nam widoku. Słyszałem głos kolegi, nadchodzącego jakby z daleka:

— Co to ma znaczyć?

Głos jego był pełen wewnętrznego wzruszenia. Poznać było, że jakby mu serce się kurczyło.

Głosy zamilkły. Chłopcy oddalili się od Zmiry, która została sama w środku pokoju. Teraz dopiero ukazała się nam w całej swej postaci. Wysoka, smukła, pełna niezwykłej eleastyczności. W jasnej, cienkiej, przylegającej do ciała sukience uwypuklały się jej młode, lekko falujące piersi. Zmira podniosła rękę, a z chusteczki, zmiętej w jej ręce, sterczały cztery końce. Cztery ręce czterech młodzieńców rwały się do tych końców. Oczy wszystkich płonęły żarem namiętności, pożerającym Zmirę.

— Podłość — szepnął kolega.

Rozległy się oklaski. Jeden z tych czterech trzymał w prawej ręce koniec chusteczki Zmiry. Był to trzydziestoletni mężczyzna o długich wąsach, ogolonym podbródku, małych, błyszczących oczkach, wyglądających, jakby tonęły w tłuszczu... Był to sekretarz administracji Rotszylda, gość rozmawiający tylko po francusku z djalektem paryskim.

7.

Sprawa się zaraz wyjaśniła. Widok, którego byliśmy świadkami przed chwilą, miał następujące znaczenie: Goście, przygotowali się do pewnego, ogólnie lubianego tańca. Na aranżerów tańca trzeba było zamianować jedną parę z pośród tańczących. Rozumie się, że dziewczyną tej pary miała być Zmira. Była przecież najładniejszą i najlepszą tancerką z pośród wszystkich. Brak jej było tylko partnera. Tu nastąpiła zawzięta rywalizacja. Czterech chłopców równocześnie przystąpiło do Zmiry. Pozostawiono więc sprawę wyboru partnera losowi do rozstrzygnięcia.

Parki się ustawiły i taniec się rozpoczął. W tańcu samym nie zorjentowałem się. Był on bowiem zbyt skomplikowanym. Raz tańczący obracali się w kółku, raz ustawiali się w szeregi, to znów rozpraszali się na wszystkie strony, a wreszcie zwarły się w jedno ciało i tak znowu kółko i znowu szeregi bez końca. Donośny głos aranżera, dyrygującego djalektem paryskim, rozlegał się po pokoju. Mnie zajmowała tylko główna tancerka i najprawdopodobniej z tego powodu nie zorjentowałem się w tańcu, albowiem na całej sali widziałem tylko ją.

Chwilami bladła. Chwilami znowu silny jak pło-

to oświadczamy, że na taką etykę dziennikarską gwiżdżemy i że z nią nie chcemy mieć nic wspólnego.

Oświadczamy pozatem, że gotowi jesteśmy wszystkie ogłoszenia i komunikaty gminne umieścić na łamach naszego pisma całkiem bezpłatnie, o ile uczyni to także „Hasło".

Wracając do udzielonej nam lekcji o zasadach etyki dziennikarskiej, przypominamy p. redaktorowi „Hasła" starorzymski aforyzm: „Medice — cura te ipsum". g.

Fundusz łańcuchowy Stow. „Ezra-Hechaluc".

Wykaz 12.

P. Wiktor Ehrlich składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Wachsmanna.

P. Oskar Fuss składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty p. Harry Teitelbauma.

P. Jakób Grünspan składa 3.50 zł.

P. Naftali Grünspan składa 3.50 zł.

P. Chaim Keller składa 3 zł.

P. B. Perlbergowa składa 3 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Drową Weisową, Ladnerową i Jarmuszową.

P. Pinkas Trynczer składa 2 zł. i wzywa do złożenia odpowiedniej kwoty Pp. Ch. S. Korna i I. Engelberga.

Ogółem zebrano 932 zł.

Datki złożyło 211 ofiarodawców na 285 wezwanych osób.

Z wykazem tym likwidujemy naszą akcję we formie „Funduszu łańcuchowego". Prosimy, by wezwane osoby, które nie miały sposobnoci z powodów technicznych złożyć pewną sumę na wezwanie swych przyjaciół, odesłali ją do administracji „T. Ż.", lub kasjera stowarzyszenia „Ezra Hechaluc".

Z zebranej już sumy mogliśmy udzielić subwencji odjeżdżającym w ostatnich tygodniach chalucom tarnowskim, a każdy grosz w ciężkich obecnych warunkach był dla nich wielką pomocą. A ofiarodawcy mogą mieć to zadośćuczynienie, że odjeżdżający chalucy czują i wiedzą, że nietylko piękne słówka i frazesy, ale także czynna pomoc, choćby we formie finansowej, zbliża ich do ideału — współpracy przy zbudowaniu naszej siedziby narodowej.

Jeszcze nieraz przyjdziemy i będziemy kołatać do nadszarganych nawet kieszeni. Chcemy, by każdy Żyd, każda Żydówka byli członkami naszego Stowarzyszenia i byśmy mogli przez składanie minimalnej choćby wkładki stałej miesięcznej mieć pewną sumę dla nowych falang młodzieży chalucowej. Fundusz łańcuchowy był pierwszem ogniwem naszej akcji którą nadal w rozmaitych formach chcemy kontynuować. Powtarzamy to, cośmy w odezwie pierwszej już raz wspomnieli. My dajemy, gdy nawet ofiara pieniężna jest może ciężka, tylko minimalny ułamek z tego, co dają nasi pionierzy, — bo ofiarują siebie. A możemy być dumni z naszego społeczeństwa żydowskiego w Tarnowie, bo prawie bez wyjątku znaleźliśmy hojną rękę i otwartą kieszeń tam, gdzie

mień rumieniec wystąpił na jej twarzy. Oczy jej płonęły jak pochodnie. Ani przez chwilę nie oderwała wzroku od tancerza. Każdy niesubtelny ruch tancerza wywołał na jej twarzy wyraz udręki. A jej partnerami — według reguł tańca — byli wszyscy tancerze po kolei, których ręce rwały się doń z jawnem pożądaniem. Wszyscy tancerze silnie ją obejmowali. Niektórzy tancerze nawet odznaczali się swem rycerstwem, unosząc ją przy obrotach na rękach. W szczególności odznaczali się urzędnicy administracji Rotszylda, których dźwięki mowy francuskiej rozlegały się w całym pokoju.

Serce me przeszył straszny ból. Nigdy jeszcze nie zaznałem takiego bólu.

— Podłość niebywała! Przecież to jeszcze dziecko! — rzekł kolega donośnym głosem.

Na szczęście słowa kolegi utonęły w radosnej wrzawie rozweselonej młodzieży.

— Chodźmy! — rzekł kolega i wstając prędko, jakby pod przymusem, skierował się ku drzwiom.

I ja również wstałem i jak opętany udałem się za kolegą. Odchodząc, odwróciłem się, by jeszcze raz na nią spojrzeć. Nie wierzyłem swym oczom — zdało mi się, że widzę to w śnie: Zmira stała na swem miejscu. Jakaś inna dziewczyna tańczyła wśród innych par z partnerem Zmiry. Wzrok Zmiry utkwił w nas, oczy jej spoziérały na nas z ciekawością i zainteresowaniem. Czując mój wzrok, oczy jej wypełniły się wesołym, swawolnym śmiechem, podobnym do śmiechu, który zauważyłem w jej oczach wówczas na pagórku.

Gdyśmy stali już przy drzwiach, weszła para narzeczonych, która dotychczas siedziała wśród starszych gości. Narzeczony zatrzymał nas całą siłą i zaprowadził nas z powrotem do pokoju.

Taniec się skończył.

(Ciąg dalszy nastąpi).

bezpośrednio lub pośrednio zapukaliśmy. Nie zrażajmy się nawet częstemi ofiarami tam, gdzie cel jest dla każdego narodu najwyższy: Własny naród na własnej ziemi odrodzonej własną pracą naszych najlepszych.

Inż. Goldfarb, sekret. **Dr Schönfeld**, przew.
Dr Mandel, skarbnik.

Akademja Achadhaamowska.

W niedzielę 16 b. m. odbyła się w Templu przy ul. św. Anny akademja ku czci Achad Haama z okazji 3-lecia zgonu tego wielkiego myśliciela.

Zagaił prof. Kresch, podkreślając wielką stratę, którą żydostwo poniosło przez zgon Achad Haama. Chór „Haszomer Hacair" odśpiewał dwie pieśni palestyńskie. Tow. Owadje Jaari deklamował bardzo umiejętnie artykulik Achad Haama p. t. „Hakotel Hamaarawi".

Clou akademji stanowiło świetne, godzinne, pełne oryginalnych i głębokich myśli przemówienie prof. Benziona Rappaporta z Krakowa.

Czcigodny referent, który uchodzi, a to całkiem słusznie, za najlepszego znawcę achadhaamizmu, zatrzymał się głównie nad dwoma zasadniczemi zagadnieniami, poruszonemi w pismach Achad Haama, a mianowicie: Poczucie golusu a dążenie do wyzwolenia u Żydów, oraz stanowisko prawdziwej, głęboko wierzącej ortodoksji do golusu i tęsknoty do wyzwolenia.

Z przykrością należy jednak stwierdzić, że frekwencja na tej akademji była słaba. Czyż wielki ten Mąż, Myśliciel, Wódz nie zasługuje na uczczenie Jego pamięci w rocznicę śmierci? Czy człowiek ten, twórca współczesnego sjonizmu duchowego, który naszemu ruchowi odrodzeniowemu dał filozoficzne podłoże, który całe swe życie poświęcił naszemu ruchowi, który był sumieniem naszego ruchu, nie zasłużył sobie na to, aby raz na rok złożyć Mu hołd? A może Achad Haam jest za mało popularny wśród naszych szeregów? A może towarzysze nasi nie znają znaczenia i zasług Achad Haama? W takim razie instytucje kulturalne, jak komisja kulturalna przy komitecie lokalnym, Tarbuth i Org. młodzieży mają jeszcze dużo do zdziałania wśród naszych szeregów na polu oświatowem. fr.

Z sali odczytowej.

Dnia 17 b. m. wygłosił ks. Oraczewski w sali Sokoła odczyt przy bardzo słabej frekwencji. Na wstępie prelegent zaznaczył, że nie występuje w imieniu żadnego stronnictwa politycznego, lecz w imieniu własnem. Następnie nakreśliwszy obraz opłakanych stosunków gospodarczych w Polsce, przypisując winę rozwielmożnieniu się partyjnictwa w Polsce, stwierdza, że jedynem zbawiennem wyjściem z tej katastrofalnej sytuacji byłoby stworzenie Sejmu Pracy, w miejsce istniejącego Sejmu.

Skoro zaistnieje Sejm pracy, nastanie dobrobyt, który zapobiegnie szerzeniu się bolszewizmu. Bolszewizm bowiem szerzy się przedewszystkiem w krajach, w których ludność znajduje się w skrajnej nędzy.

Według zdania prelegenta, zbliża się dla Polski chwila przełomowa, w której egzamin mają zdać mniejszości narodowe, które przedewszystkiem zbyt dużo ucierpiały. Najwięcej zaś mają do zaryzykowania Żydzi, którzy we własnym interesie powinni dbać o dobro kraju. Dobrobyt Polski oznacza dobrobyt Żydów.

Sami sobie nie zdajemy sprawy, że grozi nam widmo wojny, straszniejszej od ostatniej wojny światowej, gdyż w obecnej wojnie staną przeciwko sobie nie dwie armje, lecz narody, a w razie wojny znika własność prywatna. Prezydent Rzpltej podpisał już rozporządzenie, mocą którego na wypadek wojny ustaje własność prywatna.

Między innemi cytował różne przepowiednie osobistości, bawiących się w wieszczów, odnoście do Polski, Rosji, tem ciekawsze, że pochodzą z r. 1925, a ziścić się mają w r. 193.0

Przepowiednie te brzmią bardzo skrajnie.

Według jednej, Polska ma się wybić na pierwszy plan wśród wszystkich krajów Europy, według drugiej Rosja, wypowiadająca wojnę, upadnie i z tego upadku już się nie dźwignie, do czego przyczyni się nienawiść ludności rosyjskiej przeciw obecnym rządom się szerząca. Gr.



Wykaz puszek ściennych.

Alban Chaim 0.59, Apfelbaum 1.—, Argant 0.65, Bornstein Gedalje 1.—, Bodek Izrael —.50, Blauner Leon 1.—, Bienenstock Helena 0.60, Bajer Józef 1.24, Blumenkranz D. 0.50, Błoński 0.50, Borgenicht Leon 2.—, Bienenstock Sara 1.33, Brigg Artur 1.—, Bursztyn Abraham 1.—, Beller J. 1.—, Ciechanowski Aron 0.90, Damm Leon 0.25, Fenig Aron 0.95, Fischelberg S. 1.—, Fleck S. 5.67, Freiman Natan 3.90, Faber Henryk 1.—, Fluhr Eljasz 1.—, Fink Sabina 0.50, Felber Mechel 1.—, Fuchs 1.—, Faber Benj. 0.37, Grabkowicz 1.—, Goldfarb Mendel 1.—, Goldberger 1.—, Gersten 1.—, Götzler Wolf 1.11, Grünhut Samuel 0.50, Gärtner Salamon 0.50, Herzog Wilhelm 0.71, Heuberg Eisig 0.60, Hoffmeister Aron 1.30, Haber Samuel 0.80, Hütter Salamon 1.22, Hauser Abraham 2.16, Kahał 5.62, Keil Abraham 1.04, Körner 0.34, Krischer Baruch 1.05, Keitsch Izrael 1.—, Kurz Chiel 1.—, Kohn Jakób 1.—, Kleiman Pinkas 0.50, Keitelman Herman 0.42, Koscher Abraham 2.40, Lauber Henryk 1.31, Dr Lauterbach 0.50, Leib Bernard 0.53, Löw M. 0.80, Lemberger Marja 0.50, Leibel Benjamin 0.50, Margulies M. 0.40, Melinger Natan 1.03, Messinger 0.50, Metzger Izak 1.12, Millet A. L. 1.05, Dr Mandel 9.—, Offner H. 0.50, Osterweil Herman 1.28, Osterweil Szymon 2.32, Ochronka 0.40, Rosen Majer 0.86, Rein Eljasz 0.20, Dr Rosemann 3.45, Salamon Pinkas 1.50, Silbermann M. D. 1.62, Schönwetter Wilhelm 1.30, Silberfenig Nataniel 2.—, Schinagel Leopold 6.08, Stölzer Hanka 1.15, Schweber Mojżesz 1.10, Scheinok B. 1.—, Siegfried 1.—, Dr Silberfenig 1.22, Schamroth 0.30, Spira Bertha 0.36, Trinczer Pinkas 1.05, Thaler Wiktor 0.50, Teitelbaum Henr. 1.90, Taubeles M. 1.22, Westreich Jakób 0.50, Wiener Wigdor 3.63, Weitz Benzion 0.93, Weintraub Samuel 1.60, Wurzel Szymon 0.50, Weisz Szandor 1.50, Weiss Salomon 3.89, Wróbel Eisig 1.25, Welt S. 1.20, Weiss Leon 0.22, Wurzel & Daar 2.—, Zauderer Gizela 5.32, Związek Kredytowy 1.40, Zwibel Abraham 0.05.

Skarbonki kieszonkowe: N. Wild 2.60, Fr. Spiegel 0.70, N. N. 24.50, Safier J. Ch. 18.55.

Na wpis do Złotej Księgi szkoła powszechna Safa Berura 180 zł.

Ślub: Honig—Brand zebrane przez tow. Goldfarba i Fausta 3.70 zł.

O postoju autobusów.

W sprawie postoju autobusów na placu pod Dębem, poruszonej niedawon na łamach naszego Tygodnika, dowiadujemy się, że usunięcie autobusów z placu pod Dębem nastąpiło wskutek zarządzenia Starostwa, wobec czego Magistrat tej decyzji uchylić nie może.

Interesowane sfery kupieckie powinny zatem w tej sprawie zwrócić się do Starostwa, które jedynie może w tej sprawie wydać odpowiednie zarządzenia.

Panu Bernardowi Leibowi z okazji zaślubin Jego córki Loli z p. Henrykiem Schorrem serdecznie gratulują **Drowie Goldbergowie.**

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy okazali mi współczucie z powodu zgonu mej błp. ukochanej Matki, składam tą drogą serdeczne podziękowanie.

Maks Dintenfass.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ.

Błp. Dr. Edward Rapaport.

We czwartek nad ranem zmarł po dłuższej chorobie znany w Tarnowie i powszechnie poważany adw. Dr Edward Rapaport, w wieku 70 lat.

Zmarły cieszył się wśród wszystkich warstw żydowskiego, jakoteż polskiego społeczeństwa wielką popularnością i sympatją.

Od wczesnej młodości zajmował się Zmarły sprawami społecznemi, pracując gorliwie, niemal z poświęceniem dla ulżenia doli biednych i słabych.

Od dziesiątek lat zasiadał bł. p. Dr Rapaport w Radzie miejskiej i w Kahale, — przed kilku laty kierował sprawami gminy żydowskiej, jako komisarz rządowy, a od blisko 4 lat był syndykiem miejskim.

Wiadomość o zgonie błp. Dra Rapaporta rozeszła się po mieście lotem błyskawicy i wywołała smutek i żal.

Cześć Jego pamięci!

* * *

Pogrzeb błp. Dra Rapaporta odbędzie się w piątek 21 b. m. o godz. 2 popoł. z domu żałoby przy ul. Wałowej 1.

Uroczystości w szkole Safa Berura.

W czwartek dnia 13 b. m. odbył się w szkole ludowej Safa Berura uroczysty poranek z okazji Chamisza Asar b' szwat w obecności licznie zebranej dziatwy oraz rodziców.

Uroczystość zagaił p. dyrektor Lieblich, który w dłuższem i pięknem przemówieniu omówił i wytłumaczył istotę święta drzew, przypadającego na dzień 15 miesiąca szwat, podkreślając jego szczególne znaczenie w Palestynie.

Następnie nauczyciel p. Weinberg opowiedział legendę pod tytułem „Palmy na wygnaniu" po hebrajsku, a p. Einspruchowa tę samą legendę po polsku.

Chór, składający się z dzieci III i IV klasy, pod kierownictwem p. Weinberga, odśpiewał pieśń bekierownictwem p. Weinberga, odśpiewał pieśń bezróżnieniu puszek żyd. funduszu narodowego, w których było razem 79 zł. 39 gr.

W międzyczasie panie z komitetu rodzicielskiego rozdzielały dzieciom owoce palestyńskie.

Odśpiewaniem „Hatikwa" zakończyła się piękna i miła uroczystość.

* * *

Również gimnazjum Safa Berura urządziło dla swych uczniów uroczystość z okazji „chamisza asar b'szwat" przy licznym udziale dzieci i rodziców.

Przepiękne przemówienia o „chamisza asar b'szwat" wygłosili: p. prof. Kresch w języku hebrajskim, a p. Dr Lieblichówna w języku polskim.

Następnie chór, złożony z uczniów szkoły, odśpiewał bardzo ładnie pieśni palestyńskie.

Odśpiewaniem Hatikwy zakończyła się ta piękna i miła uroczystość.

Wiadomości sportowe.

Sekcja gimnastyczna odbyła w ubiegłą sobotę zebranie uczestniczek i uczestników wyższych kursów celem ustanowienia podziału uczestników kursu na dziesiątki. Podział jest konieczny z powodu wzrastającej frekwencji. Ponadto uchwalono stworzenie kursu przodowników i omówiono przygotowania do popisu. Przewodniczył p. Fluhr, przemawiali pp. Fenichel, Messinger i inni.

Wydział centralny rozpatrywał na odbytem ostatnio posiedzeniu szereg aktualnych spraw, związanych z rozpoczęciem sezonu wiosennego. Porządek obrad stanowiły sekcje piłki nożnej, lekkoatletyki i wykończenie boiska gier.

Sekcja ślizgawkowa, mimo nader niekorzystnych warunków atmosferycznych, pracuje dzielnie. Czyni się wszelkie możliwe starania, aby utrzymać lód dla amatorów tegoż sportu. Wskutek niestałej pogody, udział ślizgających się jest mały.

Z nadesłanych czasopism.

Wyszedł Nr. 3 „Miesięcznika Literackiego" pod redakcją Aleksandra Wata. Treść numeru jest znacznie rozszerzona i przedstawia się nader interesująco. Zawiera artykuły: A. Wata „Metamorfozy futuryzmu", A. Stawara „Elity i mity", H. Drzewieckiego „O literaturę człowieka wytwórcy", St. R. Standego „Pacyfiga", Pp. Trestki „Art. 141", J. Hempla „Na wyżynach Monsalwatu", W. Heimana „Film kulturalny" i inne. — Poezje: W. Broniewskiego, S. R. Standego, — pozatem recenzje, kronika, ilustracje. Wysoki poziom i różnorodność treści czyni „Miesięcznik Literacki" najciekawszem u nas czasopismem.

Akademja Poselska.

Na niedzielę 16 b. m. godz. 10.30 P. P. S. d. fr. rewol. zwołała do Sokoła wiec poselski ze współudziałem posłanki Praussowej i posła Szczypiórskiego. Do sali wpuszczono tylko osoby, posiadające zaproszenia.

Zebrała się jednak wielka grupa ludzi z pod znaku P. P. S. i przemocą wtargnęła do sali, gdzie hałasowała i śpiewała, nie dopuszczając do odbycia wiecu.

Gdy z powodu wrzawy referenci nie mogli wygłosić przemówień, przewodniczący wiec rozwiązał.

Policja, która wkroczyła na salę w większej liczbie, opróżniła salę.

Po opróżnieniu sali, pod silną strażą policyjną na nowo wpuszczono tylko zaproszonych słuchaczy i dopiero wówczas wiec odbył się spokojnie.

Na miejsce p. posłanki Praussowej przybył p. poseł Smulikowski, który przedstawił zebranym obecny stan polityczny i gospodarczy kraju, taktykę różnych partyj na terenie Sejmu, plany rządu na bliższą przyszłość i stosunek frakcji do rządu. Szczególnie silnie p. referent zaatakował klub PPS. i Endeków.

KRONIKA.

Osobiste. Radca Sądu Okr. w Tarnowie p. Dr Leon Glanz zaręczył się w ubiegłym tygodniu z p. Paulą Mechnerówną z Lwowa.

Na Zakład sierót żyd w Tarnowie złożył p. Dr Bezen z Grybowa kwotę 5 zł.

Ceny chleba. Komisja cennikowa z łona Magistratu przy udziale delegata Starostwa ustaliła następujące ceny chleba:

1) chleb 65% — 41 gr. za 1 kg.
2) chleb 70% — 36 gr. za 1 kg.
3) chleb 85% — 34 gr. za 1 kg. (ciemny).

Z „Ceirej Mizrachi". W sobotę dnia 15 b. m. odbył się w lokalu organizacji wieczór towarzyski z okazji „Chamisza asar b'szwat" i rocznicy śmierci Jawetza. Zagaił tow. Strom, poczem tow. Glas wygłosił referat o Chamisza Asar b'szwot, a tow. Kaufman o życiu i twórczości Jawetza. — Czysty dochód w kwocie 30 zł. przeznaczono na „Las Landaua" Żyd. Fund. Narodowego.

Wydział org. „Ceirei Mizrachi" wyraża tow. Beckowi i Goldfarbowi serdeczne podziękowanie za gorliwą pracę przy urządzaniu tego wieczorku.

Komisja Keren Kajemeth Leisrael zawiadamia, że w niedzielę dnia 23 lutego o godz. 8 wieczór w kancelarji Safa Berura odbędzie się posiedzenie, na które zaprasza się delegatów wszystkich organizacyj i stowarzyszeń.

Na porządku dziennym oprócz spraw bieżących likwidacja akcji „Chamisza-asar".

Hitachduth. W piątek 21 lutego o godzinie 8-mej pogadanka.

Wstęp dla zwolenników Ligi pracującej Palestyny. — Po rozpoczęciu wstęp niedozwolony.

Org. Tarbuth. W sobotę 22 b. m. odbędzie się w lokalu Ochronki żydowskiej przy ul. Goldhamera o godz. 4 popoł. „Oneg Szabat" z referatem prof. Krescha na temat „Saul Czernichowski na tle naszej epoki". (Z okazji jubileuszu 25-lecia jego pracy literackiej).

Org. kobiet narod. żyd. „Wizo". W sobotę o godzinie 5 popoł. referat p. Dr. Schenklowej na temat „Pomoc doraźna w nagłych wypadkach".

Wieczór dyskusyjny na temat „Znaczenie i działalność społeczna stowarzyszenia Cdakah" odbędzie się w niedzielę 23 lutego b. r. w Beth-Hamidrasz (plac Rybny) o godz. 6.30 wieczorem. — Wstęp wolny dla wszystkich. — Uprasza się o liczny udział.

Zabawa taneczna. Staraniem sekcji gimnastycznej odbędzie się 22 marca w salach p. Soldingera zabawa taneczna, połączona z licznemi niespodziankami, a w szczególności żywym dziennikiem. Ukonstytuowany zarząd pod przewodnictwem p. Grünhuta czyni staranne przygotowania. — Pełne zebranie komitetu pań i panów odbędzie się w sobotę 22 b. m. o godz. 2 popoł. w sali gimnastycznej.

Kradzieże. Dnia 12 b. m. został zatrzymany Adam Baran z Tarnowa za kradzież z wozu na placu św. Ducha w Tarnowie.

Dnia 18 b. m. policja zatrzymała w Tarnowie Jana Kupca z Zabrnia, powiat Dąbrowa, w chwili, gdy usiłował sprzedać na tandecie 9 skórek z chórzów, które — jak późniejsze dochodzenia wykazały — pochodziły z kradzieży, popełnionej na szkodę Perli Island w Dabrowie, której w ostatnich dniach skradziono z mieszkania podobnych skórek na sumę około 1000 złotych. — Jana Kupca oddano władzom sądowym.

Nieszczęśliwy wypadek. Dnia 15 b. m. Jan Binko, pochodzący ze Spały, zatrudniony w P. F. Z. A. jako pomocnik tokarski, uległ nieszczęśliwemu wypadkowi w ten sposób, że udając się bez wiedzy odnośnego kierownika do warstatu stolarsko-mechanicznego, zbliżył się tam do piły taśmowej, która porwała mu za rękę i przecięła tą powyżej dłoni do połowy kości. Wymienionego pogotowie ratunkowe przewiozło do szpitala powszechnego.

Zabójstwo. W dniu 16 b. m. odbywała się zabawa taneczna w mieszkaniu Jana Tadla w Koszycach małych koło Tarnowa, gdzie pomiędzy Wojciechem Tadlem ze Zgłobic, szeregowcem 16 p. p. w Tarnowie a innemi osobami powstała sprzeczka, skutkiem czego zabawę przerwano i goście udali się każdy w kierunku swego mieszkania.

Wojciech Tadel w towarzystwie swej siostry Antoniny udał się drogą polną do Zgłobic i na tej drodze napastnicy rzucili się na Wojciecha Tadla, pozbawiając go życia na miejscu. Zadali mu pchnięcia nożomi w okolicę lewej łopatki i tylną część głowy.

Pod zarzutem zabójstwa zostali zatrzymani i oddstawieni do dyspozycji władz sądowych: Władysław Cichy, Bolesław Kubisz, Władysław Nowak, Liminowski, Piotr Zieliński, Franciszek Pisz i Władysław Pisz, oraz Józef Pisz pochodzący z Koszyc małych koło Tarnowa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Dr Salomon Goldberg. — Drukiem J. Pisza w Tarnowie, pod zarządem St. Starostki.